Nr. 12. Kraków, dnia 8. grudnia 1910. Rok III.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K.
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII.

Co nam potrzeba?

Ciągłe poruszenia w prasie konieczności uprzemysłowienia kraju, z jednej, wykłady dla rękodzielników z drugiej strony, przeważnie przy zielonych stolikach ułożone — wykazują dowodnie, że sprawa rękodzielnicza zaprzątuje tak sfery rządzące, jak sprawa robotnicza, socyalistów. Robi się coś, ale... od końca. Na zgromadzeniu zwołanem dla rękodzielników, narzuca się im gwałtem teorye, w dyskusyi nie da się im wygadać, wysłuchać ich bólów, nie pyta się rzemieślnika co go boli i co uważa na ból swój za skuteczne, czy i jakiej potrzebuje pomocy, ale „panuje się“ nad zebranymi teoryą. Mówi się o pomocy i kraju i państwa, jeden w imieniu „wszystkich“ dziękuje mowcy, inni biją brawo, i na tem... koniec. A tymczasem rękodzielnik z dniem każdym staje się większym dziadem i coraz głębiej wpada w kieszeń żyda, bez którego ani surowca ani maszyny nie dostanie. A jeżeli wybiją się jednostki, to nie na swoim warsztacie, ale na wyborach. Pod hasłem podniesienia rękodzieła, robi się politykę czyli początek od końca. Zabawa to zła, zgubna i jeżeli każdemu narodowi szkodliwa, to nam przedewszystkiem.

Socyalistów stworzyło państwo i wielcy kapitaliści, społeczeństwo niszczy rękodzieło! Posłowie radzą a raczej dyety biorą a kraj pożytku nie widzi żadnego; jedynie kasy urzędów podatkowych coraz większe gromadzą sumy i wyciskają ostatni grosz jednostki. To następstwo każdego zebrania się Szanownych Panów Posłów. Ale na wyborach obiecuje się... bez końca! Podczas wyborów ściska się rękę kanalarza, po wyborach jest się „Jaśnie Wielmożną osobistością“.

Jeżeli chcemy rzetelnej pracy, zejdźmy z drogi kompromisów, chwilowych sojuszów i t. p. szopek. Robotnikowi ustawowo zapewnijmy tyle dochodu, ile rzeczywiście człowiek potrzebuje na życie a droższe jeszcze mieszkanie. Wtedy hasła przewrotu nie trafią tak łatwo w masy ludu, którego gwałtowne powstrzymanie od wyjazdu z ziemi ojczystej, jest świętym obowiązkiem każdego prawego obywatela — Polaka. Tylu żydów, tylu Niemców i Czechów robi u nas znakomite interesa, tyle chleba mamy dla obcych, wrogich nam plemion — nie mamy go zaś dla... polskiego ludu.

Stronnictwa nasze nie mają nóg, nie mają podstawy, nie mają najmniejszej styczności z dołem, z masą robotniczą, z ludem, z rzemieślnikiem. Ich polityka, to domek karciany i gmach, nie mający ani fundamentów ani ścian, ale tylko i tylko... dach!

Nam nie kompromisów, nie polityki ale pracy potrzeba. Polityka przyjdzie sama, przyjdzie z tej samej konieczności, co dach nad wybudowanym już gmachem. Ale nie gadania, ale pracy potrzeba.

A zatem zbliżyć się, ale nie przez rękawiczkę do robotnika i chłopa, dać pomoc rękodzielnikowi na znajomości jego potrzeb opartą, popierać ludzi chcących się oddać pracy w tym kierunku i iść z nimi wśród nieokrzesane ale prawdziwie szczere i do dźwignięcia podatne serca na dole — to będzie nie tylko zdrowa ale prawdziwie dobra polityka.

Raz skończyć z obiecankami a rychło przyjść z pomocą tam, gdzie potrzeba, nie zwlekać jej tak długo, jak skarb z rekursem podatków — tego nam bowiem potrzeba.

Nie pchać setek tysięcy w żydowskie i obce banki i nie oddawać swoich interesów mecenasom żydom a odmawiać pomocy najważniejszym zadaniom społecznym, ale dać je do polskiej instytucyi, to będzie praca obywatelska, praca co da lichwiarskie dochody a imię opromieni taką chwałą, jaką opromieniało zwysięstwo ongi hetmanów naszych. Tego, i nie gardzenia robotnikiem, i nieponiewierania rzemieślnikiem, nam potrzeba!

Obce banki w Krakowie.

Zgodnie z programem pisma naszego chcemy dotknąć wrzodu, który utworzył się na naszych stosunkach kredytowych, chcemy poddać rzeczowej krytyce działalność obcych banków na terenie krakowskim.

Banki nowoczesne mają, albo przynajmniej mieć powinny za zadanie regulowanie obrotu pieniężnego, fruktyfikacyę zapomocą operacyj kredytowych kapitału, chwilowo w przemyśle i handlu zbytecznego i skierowanie go tam, gdzie jest potrzebnym. W kraju naszym potrzebują: a) właściciele dóbr i realności — kredytu hipotecznego i osobistego; b) zakłady przemysłowe — kapitału obrotowego; c) dzierżawcy dóbr i kupcy — krótkotrwałego kredytu wekslowego dla uregulowania poszczególnych interesów; d) drobni handlarze — kredytu wekslowego na weksle towarowe czyli rymesy; e) urzędnicy i rękodzielnicy — kredytu wekslowego do spłaty ratalnej; f) właściciele gruntów podbudowlanych — zaliczek budowlanych.

Te potrzeby kredytowe zaspokajają w przeważnej części tylko instytucye krajowe, jak Bank krajowy, Bank hipoteczny, Kasy oszczędności i liczne stowarzyszenia zaliczkowe, ale to źródło jest niewystarczające i obce banki, które w ostatnich latach rozpięły u nas swoje namioty, mają dla siebie jeszcze bardzo rozległe pole do działania, zadania tego jednak nie spełniają, albo nie spełniają należycie.

Na podstawie znajomości stosunków stwierdzamy bez obwijania w bawełnę, że napływ obcych banków do kraju naszego oddziałał szkodliwie na rozwój stosunków ekonomicznych. **Banki te nie tylko nie wspierają przemysłu i handlu krajowego, ale przeciwnie, wywołały cały szereg niezdrowych operacyj handlowo-spekulacyjnych, co więcej, banki obce, oddające może w głównych siedzibach swoich rzetelną przysługę handlowi i przemysłowi, tu u nas popierają specyalnie przemysł** eskonterski (vulgo lichwiarski), tem samem przeszkadzają tworzeniu się dalszych zakładów kredytowych w kraju, lub rozwojowi już istniejących.

Są one nieszczęściem dla kraju, bo wzbogacając się naszym kosztem, stanowią zaporę dla naszych aspiracyj narodowych, są środowiskiem wrogich nam żywiołów, bez względu na to, czy ich główna siedziba jest we Wiedniu lub w Pradze.

Korespondencya polska ze stronami, a choćby nawet język polski w urzędowaniu wewnętrznem tych fili niech nas nie rozczula i nie tumani. O finansowaniu przemysłu przez banki „wiedeńskie“ lub „praskie“ dotąd nie słyszeliśmy, choć tyle nam robiono obiecanek, chyba, że traktować będziemy jako „finansowanie przemysłu krajowego“ owe nieszczęsne tranzakcye naftowe, popieranie handlu terminowego ropą, owo stworzenie zgubnej spekulacyi à la baine!...

Bankom obcym mamy do zawdzięczenia upadek kwitnącego ongiś przemysłu naftowego, one sprowadziły ruinę nietylko przemysłową, ale i nieszczęsnego spekulanta. Tak samo zbawczą byłaby działalność banku, któryby chciał udzielać specyalnie kredytu dla spróbowania szczęścia w Monte Carlo...

Ale popieranie działalności rozkładczej **eskonterów**, którzy dawniej nazywali się po prostu lichwiarzami, a dziś chcą by ich nazywano bankierami, to właściwy zakres działania obcych banków.

Do eskonterów zwracają się ci wszyscy, którzy w bankach „wiedeńskich“ lub „praskich“ nie mają koneksyj, albo którzy potrzebują mniejszych kwot i nie chcą się narażać na to, aby urzędnicy bankowi traktowali ich z góry lub z politowaniem.

Eskonterzy są w owych bankach przeważnie cenzorami i rzecz naturalna, że

WYWŁASZCZENIE

Obrazek sceniczny.

Napisał
Wiesław Czarnowski.

Maciej siedzi na podwórzu przed chatą, schodzą się gospodarze.

Pierwszy z ludu:

Dziwne się rzeczy dziś na świecie dzieją,
Patrzajcie bracia! z życiową zawieją —
Jak sępy, czarne rozpostarłszy skrzydła
Pędzą nad ziemię naszą, te straszydła,
Te ludzkiej nazwy niegodne istoty —
Odarte z wiary, sumienia i cnoty.
Kładą ciężarne krwią łupieżczą dłonie
Na konającej naszej ziemi łonie,
I gniotą! jak gniotą mówić nie trzeba,
Ostatni kąsek dziś chcą wydrzeć chleba.
Chcą nas podobno precz wyrzucić z domu
Może w tej sprawie z obecnych, co wia-
[domo komu?

Drugi:

Różnie tam ludzie o tem powiadają;
Nie wszystkim jednak przecie wierzyć trzeba
Zakusy niemców chociaż wszędzie znają
Ale i na nich Pan Bóg patrzy z nieba
I oni też się liczyć przecie muszą
Że życie nie jest wieczne na tej ziemi,
Że kiedyś będzie sąd! i nad ich duszą,
Że czyny złe pójdą tam za niemi.
Bracia! w Chrystusie jest moja nadzieja,
Że się nad nami przewali zawieja
Że pójdą precz od naszego progu
Byle się jeno podobała Bogu.
Do Niego bracia wołajmy w pokorze:
O Wszechmogący! Ojcze nasz i Boże!
Ty, coś wiódł żydów z egipskiej niewoli
Karałeś ludu cierpiącego rzesze
Do Twego tronu ten wielki jęk spieszy,
I u stóp Twoich kładzie się o Panie
Obłędnych bólem — żałosne wołanie.
O Matko święta, spójrz na polskie dzieci,
Może nasz głos niegodny, może nie doleci,
Może krwią mało zlany, mało zlany łzami
Więc Ty się Matko wstaw za sierotami. —

Klęka i śpiewa, za nim śpiewają wszyscy „Pod Twoją obronę...“

Organista stojąc pod krzyżem słucha i ociera łzy z oczu — po skończonej modlitwie wchodzi.

Organista:

Niech będzie pochwalony Chrystus, bracia mili
Jestem i ja, spieszę się, by drogiej nie utra-
[cić chwili.
Jak się macie Wojciechu (podaje rękę staremu)
Jak się macie Janie! nie myślałem, że wśród
[nas nawet Michał stanie.

Michał (z pokorą bijąc się w piersi):

Winien jestem, zdradziłem Waszą we mnie
[wiarę
Ale krwawemi łzami już płaczę za karę,
Rodzone dzieci dziś się mnie wyparły
I otom do Was przyszedł na wpół umarły
Kazałem dziatki uczyć obcej mowy
Zginać kolana przed ciemiężcy siłą,
I dziś ot patrzcie, siwe włosy z głowy
Rwę przed mogiłą.
Przyszli dziś do mnie, żebym sprzedał ziemię,
Żebym się zaparł Ojców moich wiary,
I tak mówili: pluń na polskie plemię,
A bierz talary. —
I otom przyszedł do Was bólem krwawy,
Bom dzieciobójcą jest i zdrajcą sprawy,
I otom przyszedł do Was w kainowym
[grzechu,
Byś sędzią moim był bracie Wojciechu. —
(Płacze).

(*Wojciech*):

Sąd niech nad Wami Pan Bóg zrobi z nieba
Jesteście winnym, mówić wam nie trzeba
I kainowe są też wasze czyny
Ale możecie oczyścić się z winy.
Chrystus wszystkim przebaczył i przebaczyć
[kazał
Serdecznym żalem swoim, jużeś grzechy
[zmazał
I na Ojczyzny wracasz ukochanej łono,
Ale bracie, potrzeba („pro publico bono“)
Byś przed Chrystusem przysiągł wierność jej
[niezłomną,
Bo otoczona dzisiaj jest falą ogromną,
Która zalać ją może, gdy ręce opadną,
My się dziś nie możemy trwożyć walką ża-
[dną
Lecz stać musimy, jak orły na straży,
Godząc w piersi każdego, kto się dotknąć
[waży
Świętych Jej szat, niedawno krwią ofiarną
[zlanych,
My musimy pilnować tych ziem ukochanych,
By obcinać łupieżcze naszych wrogów szpony,
A ktoby się odważył, jak gromem rażony
Paść musi bez życia pod Jej święte stopy,
My nie fircyki miejskie, ale proste chłopy
My zaprawieni w trudach i hartowni w znoju,
Kto walki chciał niech zbiera okropny plon
[boju.

Gromada zbiera się. — Zebrała się przy krzyżu. — Michał przysięga.

Przysięgam bracia na Chrystusa rany,
Że żywy nie dam nawet piędzi ziemi,
Że bronić będę ten kraj ukochany
Razem z wszystkiemi. —
Przysięgam bracia na ojców mogiły,
Że póki w piersi tchu i w rękach siły,
Póty tej ziemi będę wiernym stróżem,
Że jak pies czuwać będę przed podwórzem,
Aby jej pruska nie dotknęła noga,
Że mię żywego od mych ojców proga
Wróg nie powlecze na krwawej obroży,
Lecz stąd odejdą na wieczny sąd Boży.

Wojciech (kładzie rękę na ramieniu Michała):

Nowego Polska otrzymała syna
Męka ojczyzny otwarła mu oczy
Niechaj od dzisiaj każdy z Was wspomina
Ten fakt proroczy.
Niechaj w swem sercu każdy zapamięta
Jak musi czysta być i jaka jest święta
Miłość, co wiedzie na męki ołtarze,
Zadrżyjcie przed nią, tej ziemi mocarze
Zadrżyjcie przed nią, niegodni siepacze,
Bo to nad wami kruk wzleciał i kracze,
Na dobrowolną mękę idą sami,
Czyż który naród takiemi czynami
Może zapisać swej historyi karty,
Idą, choć dla nich dzisiaj grób otwarty,
Idą, choć za zaparcie się przodków i wiary
Neron im pruski chce rzucać talary,
Bracia w objęcia niechaj każdy bierze
Brata Michała i ściska go szczerze

(Po przysiędze Michał do Wojciecha):

Możeby bracia należało czekać, dopóki Ja-
[kób nie wróci z Berlina.

Jeden z ludzi:

O wilku mowa a wilk tuż, patrzajcie już
[jedzie
Poznałem go z daleka, po źróbce na przedzie.
On, czy nie on? gdyż może wzrok myli
On! on napewno, żeby czekać dobrzeście
[radzili.

(C. d. n.)

odmawiają pożyczki tym, z którymi sami spodziewają się zrobić interes.

Odważyliśmy się nawet na twierdzenie, że między bankami a eskonterami istnieje jakiś tajny pakt co do odrzucania pewnego „materyału wekslowego“, który następnie wraca z żyrem eskontera jako „portfel wekslowy“... do tego samego banku.

Znamy wypadek następujący: Jeden z przemysłowców lwowskich, właściciel zakładu dobrze idącego, zwrócił się do takiego banku o pożyczkę wekslową. Ponieważ jednak nie należy do firm starszych, otrzymał odpowiedź, że jest jeszcze za młody, aby mógł korzystać z kredytu, że z takimi wekslami **„idzie się na czarną giełdę“**.

Weksel poszedł do eskontora, a wykupiony został w tym samym banku.

Dla drobnych przemysłowców, handlarzy, urzędników, adwokatów i t. p. jest kredyt w tych samych bankach zamknięty.

Większym przemysłowcom narzucają się one z kredytem, ale tylko wtedy, gdy pieniądz jest tani. W czasach jednak depresyi ekonomicznej ustaje prolongata weksli, pożyczkę ściąga się bezwzględnie i nawet zasobnego przemysłowca doprowadza się do stanu niewypłacalności.

Kto miał z tymi bankami do czynienia po niedawnym krachu amerykańskim, ten musi nam przyznać słuszność.

Czy powyższe nasze uwagi skłonią centralne zarządy do przeprowadzenia asanacyi we filiach, w pierwszym rzędzie przez wyeliminowanie cenzorów-eskonterów i zastąpienia ich mężami zaufania, którzy ze stosunkami miejscowymi są obznajomieni i „nie robią we wekslach“, tego nie wiemy, ale bodaj bronić się musimy. Nie zwracajmy się więc do tych banków o pożyczki i nie dawajmy gołowąsym urzędnikom tematu do rozprawiania **über die miserable galizische Clientel.**

Nie składajmy tam naszych oszczędności i nie wzbogacajmy tych, co pomagają wygarbować nam skórę.

Oszczędności nasze niech idą do naszych instytucyj, gdzie znajdą bezpieczne umieszczenie, pewniejsze niż we filiach, stworzonych gwoli wygodzie i pożytkowi eskonterów i naszych najserdeczniejszych z pod gwiazdy „naftowej“!

Burdy ruskie w Sejmie.

Poważne obrady Sejmu naszego zakłócili Rusini. Dwunastu posłów rusko-ukraińskich postanowiło niedopuścić do obrad Sejmu. Przygrywką było posiedzenie z dnia 19. października a silniej powtórzyły się burdy od dnia 3. listopada. Jakież były powody Rusinów? Postanowili oni sobie, że Sejm nie będzie się zajmował niczem innem, jak tylko reformą wyborczą. Gdy dnia 19. października, po rozprawach nad wnioskiem naglącym lewicy w sprawie reformy wyborczej, na zakończenie posiedzenia chciano załatwić kilka drobnych spraw innych, gdy dnia 3. listopada po kilku posiedzeniach poświęconych rozprawom nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej, znowu chciano przejść do innych spraw, Rusini w tej chwili zaczynali burdy. Otóż wiadomo, że już lewica i ludowcy pilnują usilnie a cały wogóle Sejm godzi się na to, by sprawę reformy wyborczej załatwiać tak szybko jak tylko można i rzeczywiście prawie wyłącznie tą sprawą zajmowano się w obecnej sesyi.

Ale Rusini chcą narzucić swą wolę Sejmowi aż do absurdu; wprawdzie więcej już dla reformy wyborczej robić nie można, ale im się nie podoba, aby wogóle czem innem Sejm się zajmował, choć to nawet nic nie szkodzi reformie wyborczej. Jest to zatem terror nie tylko zuchwały, nie tylko brutalny, ale także bezmyślny, głupi, idyotyczny. Już to samo, że tak bez cienia powodu, dla kaprysu, dla much w nosie, posłowie ruscy śmią imać się terroru, wskazuje jak daleko u nas się zaszło. Co więcej, gdy mimo ich krzyków obrady się odbywały, posłowie ci, zarówno po posiedzeniu z d. 19. października jak w ciągu i po posiedzeniu z dnia 3. listopada, jak wreszcie po każdej burdzie mieli czelność wnosić uroczyste protesty przeciw ważności obrad, powołując się na krzyki, które oni sami robili. W parlamencie francuskim także hałasowano i to w setkę, ale socyalistom francuskim nie przyszło na myśl domagać się unieważnienia posiedzenia, które oni sami zaburzyli. Na coś podobnego trzeba tylko Rusinów.

Regulamin naszego Sejmu nie jest bezbronny wobec takich burd. Jedną z jego myśli przewodnich jest to, że marszałek nie „winien“, a zatem nie musi, ale tylko „może“ stosować wszelkie środki ostrzejsze. Nie jest to złe postanowienie. Bywa, że grupka posłów chce umyślnie narzucić się regulaminowi, chce sprowokować większość i prezydyum, chce być wykluczona, chce wywołać burdy przy wykonaniu wykluczenia i t. d. Kto wie, czy tacy posłowie nie znajdą się rzeczywiście w głupiem położeniu, gdy zamiast epickiej sceny wyrzucania muszą przez cztery godziny grać na trajkotkach i trąbach, psuć sobie płuca, wyglądać przy tem jak ostatni durnie i w dodatku patrzeć jak Sejm załatwia mimo to jedną sprawę po drugiej. Wielka przytomność umysłu i zmysł polityczny obecnego p. Marszałka pozwoliły mu może ocenić, że w tym wypadku i w tym stanie prac Sejmu posłowie gwałcący obrady będą bodaj w większym kłopocie, jeśli on nie zrobi tego co „może“.

Ale niepodobna się łudzić, że takie załatwienie sprawy jest zupełnie bezpieczne i że nie ma poważnych stron ujemnych. Ostatecznie bowiem posłowie ruscy wprowadzili pod dach Sejmu gwałt i terror. Jeszcze parę takich posiedzeń, a staną się te dzikie burdy strawą codzienną Sejmu. Patrzeć na nie obojętnie, to znaczy niejako uznawać ich prawo obywatelstwa w Izbie. Można się będzie kiedyś spotkać ze zdziwieniem: dlaczegoż dzisiaj razi to co nie raziło 19-tego października i 3. listopada? Już na posiedzeniu z dnia 9. listopada wołał w tej myśli p. Staruch: „W Sejmie teraz wszystko wolno, bo Marszałek tak zaprowadził“. A ponadto wiadomo, że wszystko rośnie, że sami posłowie ruscy przy najbliższej sposobności będą uważali, iż to co już było nie wystarcza, że trzeba coś więcej i niewiadomo jak daleko posuną się w burdach.

Te względy sprawiają, że ostatecznie regulamin będzie musiał być stosowany przeciw gwałtom. I dlatego, jeśliby nawet chwilowo lepsza była inna taktyka, powinno być zaznaczone, zarówno ze strony większości polskiej jak z trybuny marszałkowskiej, że takie gwałty w Sejmie nie mogą być cierpiane i że jedynie dla okazania maximum cierpliwości nie wystąpiono przeciw nim dotychczas tak jak należało. A obowiązkiem p. Namiestnika będzie przedstawić w Wiedniu z całym naciskiem i nikłość powodów, które kierowały posłami ruskimi i prowokacyjny charakter ich burd i wyjątkową cierpliwość większości polskiej, a zarazem jasno przedstawić, że w szczególności partya t. zw. ukraińska jest partyą terroru i anarchii i że rządzą w niej te właśnie przewrotowe żywioły, przeciw którym wystąpił p. Bienerth w mowie z dnia 25. maja 1908 r. Jeśli w Wiedniu nie zwróci się bardzo wyraźnie uwagi na to do czego dążą posłowie ruscy, jeśli się ich gry zawczasu nie odsłoni, ułatwi się im jej przeprowadzenie. Właśnie ostatnie zajścia sejmowe znakomicie się nadają do pouczenia czynników wiedeńskich: trzeba aby w Wiedniu wiedziano, że politycy ruscy z całem zimnem wyrachowaniem dążą przez burdy i terror w Sejmie do zaburzeń w kraju, trzeba aby w Wiedniu uznano, że większość polska posuwa cierpliwość do ostatnich granic, ale że za stosowanie regulaminu będzie konieczne, trzeba jednem słowem, aby w Wiedniu taktyka gwałtów ruskich była najzupełniej odsłonięta, a wtedy gwałty te nie wywrą tam wrażenia, na które liczą politycy ruscy. Trzeba aby w kraju wreszcie powstała silna jednolitość organizacyjna a różne warstwy społeczne zlały się i utworzyły to, czem dziś Rusini są silni.

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem

Szkoła gospodarstwa dla córek robotników.

Potrzebę szkoły gospodarstwa domowego dla córek robotników uznają dziś chyba wszyscy i kobiety i mężczyźni.

W kuchni niemieckiej w czasie gotowania obiadu wszystko jest w porządku a gdy się wejdzie do kuchni naszej Kasi lub Marysi, to nie wiadomo, gdzie nogę postawić, żeby się nie pośliznąć lub nie powalać. I to nie dlatego, żeby u nas były same próżniaki, — nie, są i pracowite, ale urządzać się ze swą roborą nie umieją.

Jeszcze gorzej jest w izbie robotniczej, mającej kilka przeznaczeń, i gdzie przez to trudniej porządek utrzymać.

Ponieważ kobiecie przypada w udziale gospodarstwo domowe, a żadna umiejętność nie spada na człowieka bez pracy z jego strony, musi się więc kobieta tej gospodarki uczyć.

Gdy człowiek nieumiejętny weźmie się do budowy domu dla siebie i swej rodziny, przy dobrych chęciach i pracy budynek postawi, ale zobaczy w nim później wiele braków i zrozumie, że przy umiejętności za te same pieniądze miałby dom lepiej zbudowany i czasu by mniej na tę pracę zużył. Tak samo jest z pracą kobiety. Gotuje, pierze, sprząta. Często widzi, że i to i tamto lepiej mogło by być zrobione, ale poradzić sobie jakoś nie umie ,choć pracuje szczerze. Trzeba, żeby ktoś umiejący wskazał, nauczył, a do kobiety już potem będzie należało wypełniać wszystko tak, jak się nauczyła.

Gruntem, podstawą każdej gospodarki, jak zresztą każdej pracy, jest porządek. A nawet za porządkiem wkoło siebie idzie porządek myśli, a dalej i porządek uczuć. „Miejsce dla każdej rzeczy i każda rzecz na swojem miejscu“ — napisano w szkole gospodarstwa we Fryburgu Szwajcarskim.

Szwajcarya to mały kraik, leżący między Francyą, Włochami, Austryą i Niemcami, kraj pełen gór, lodowców, jezior błękitnych i wodospadów. Mieszkańcy tego kraju, Szwajcarowie, mają tę szczególną cechę, że jedni z nich uważają za swój język ojczysty język francuski, — inni włoski, a jeszcze inni niemiecki. Tem niemniej zgodnie porozumiewają się; są pracowici, dzielni. Przed paru laty, widząc zgubne skutki absyntu (rodzaj wódki), większością głosów zdecydowali, że w Szwajcaryi absyntu ani wyrabiać, ani przywiezionego sprzedawać nie wolno.

W Szwajcaryi w mieście Solurze Tadeusz Kościuszko przebył ostatnie lata swego życia: najznakomitsze osoby przyjeżdżały, by hołd złożyć zacnemu patryocie, a Szwajcarowie za dobroć i uczynność „dobroczynnym generałem“ go nazywali.

Na cmentarzu, gdzie spoczywały zwłoki Kościuszki, zanim je do Krakowa przewieziono, dotąd stoi pomnik.

Jednem ze starych miast szwajcarskich jest miasto Fryburg, z głębokimi, zielonymi wąwozami, nad którymi znajdują się tak zwane wiszące mosty, ze starą katedrą, uniwersytetem, pomnikiem Ojca Żyrara, który wielkie zasługi dla szkolnictwa położył. W tym to Fryburgu Szwajcarowie otworzyli szkołę gospodarstwa domowego, która uważana jest za doskonałą. Przyjmują tam dziewczęta 18-letnie, nie młodsze; nauka trwa 12 miesięcy. Wszystkie uczenice już pierwej ukończyły obowiązujące w Szwajcaryi szkoły ludowe. Świadectwa tej szkoły gospodarstwa są bardzo cenione, i o ile dziewczęta te nie wychodzą zaraz za mąż, dostają miejsca kucharek.

Obyśmy się jak najprędzej doczekali, żeby i w Krakowie dziewczęta kończyły szkołę gospodarstwa, i żeby wiadomości w tej szkole nabyte, ułatwiły później spełnienie obowiązków żony robotnika.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Książe kardynał Puzyna zapadł w ostatnich czasach bardzo na zdrowiu. Jest jednak nadzieja że niebezpieczeństwo dzięki troskliwej opiece szczęśliwie przeminie.

Od Administracyi. Następny Nr. „Wawelu“ wyjdzie w pierwszych dniach stycznia. Obecne spóźnienie nastąpiło z przyczyn technicznych.

Wydział „P. Z. N.“ uprasza uprzejmie prezesów stowarzyszeń „P. Z. N.“ o podanie przed dniem 20-go b. m. czasu Walnych Zgromadzeń na pierwszą połowę stycznia, by mogły być umieszczone w najbliższym „Wawelu“.

Kasyer „P. Z. N.“ p. Tadeusz Piotrowski urzęduje w środy od godziny 11 — 12 rano.

„Wydział Polskiego Związku Narodowego“. Na podstawie uzupełniających wyborów przeprowadzonych na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu „Polskiego Związku Narodowego“, odbytem w dniu 30. października b. r., w skład Wydziału wchodzą obecnie: P. P. Kazimierz Przyłuski, jako zast. przewodniczącego, Stefan Nowakowski jako sekretarz, Tadeusz Piotrowski jako kasyer, Wawrzyniec Michalski jako gospodarz a nadto p. p. Stefan Schweichler, Radca prof. Dr. August Sokołowski, Franciszek Gorzelany, Antoni Blak, Ad. Szydłowski, Melchior Wiśniewski, M. Orkisz; do komisyi kontrolującej zaś: Tadeusz Kleczewski, Władysław Poturalski, Władysław Fenger i Władysław Wąsowicz.

Prezydyum „P. Z. N.“ Z powodu zajęć zawodowych Prezesa „P. Z. N.“ Radcy Dra M. Nartowskiego obowiązki prezesa pełni zastępczo p. Kazimierz Przyłuski, vice-prezes „Polskiego Związku Narodowego“.

Biblioteka „Polskiego Związku Narodowego“ otwartą jest obecnie codziennie w godzinach urzędowych Sekretaryatu „P. Z. N“.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego. Obok z pełną reklamą istniejącego Związku niewiast katolickich w Krakowie, zawiązało się przed dwoma laty stowarzyszenie kobiet pod nazwą: „Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego“. Młode to jeszcze stowarzyszenie, bez rozgłosu, z mrówczą wytrwałością pracuje skrzętnie nad urzeczywistnieniem pięknych celów swojego statutu. Do niedawna jeszcze panowało u nas przekonanie o mniejszym mózgu kobiet, o niezdolności ich do pracy społecznej i t. d. Dzisiaj przekonania te przechodzą powoli wprawdzie, lecz stale, do historyi. A że kobiety nasze, tak z inteligencyi jak z sfer rzemieślniczych i mieszczańskich, dalekie są od haseł międzynarodowych Ignaców, dowodzi zupełne rozsypanie się i zniknienie stowarzyszenia kobiet pod egidą pani Bujwidowej. Wystarczy być obecnym na kilku zebraniach „Czytelni dla kobiet im. Słowackiego“ by nabrać przekonania, że Stowarzyszenie to jest rzeczywiście potrzebnem i w zupełności na jak największe poparcie społeczeństwo zasługujące. Cicha — jak wspomnieliśmy — ale mrówcza praca nad uświadomieniem kobiet polskich w myśl wielkich naszych wieszczów, w myśl potrzeb biednej naszej ziemi i z myślą zdobycia dla Polski dawnych matron i niewiast, o dawnych obyczajach i dawnym ukochaniu polskiej ziemi — oto cel i myśl przewodnia kobiet łączących się do twardej pracy w „Czytelni dla kobiet im. Słowackiego„.

Lew hr. Tołstoj. W Rosyi zmarł hr. Tołstoj, wielki pisarz i myśliciel rosyjski. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa prawosławnego, ponieważ Tołstoj przed laty wystąpił przeciw nauce prawosławnej.

Kantyczki z nutami rozdaje Ks. Melchior Kądzioła prenumeratorom „Prawdy“. Pięknie ułożone i wydane pod kierunkiem zasłużonego w wydawnictwach dla ludu kapłana, są jednym z najpiękniejszych zbiorów naszych kolęd.

Ks. Wawrzyniak. W Poznaniu umarł mąż niepośledniej miary, który czynami swymi słynął daleko poza granicami pruskiego zaboru. Po pognębieniu pracy ks. Samarzewskiego, ideą kooperatywy w pruskim zaborze przyozdobił ją laurem i nie tylko wykazał wyższość jej ponad siłę najpotężniejszych jednostek ale i ponad zakusy

owej znanej innej kooperatywy, jako reprezentują rząd i niechętne urzędy. Pod jego patronatem dobrze pełnili swoje obowiązki kapłani nasi pod zaborem pruskim a moralną swoją powagą ściągali wkładki i umieli usunąć obawy i zakorzeniony zwyczaj pobierania oszczędności tylko tym kasom niemieckim, za które poręcza państwo. Był on dzisiejszej doby „polskim ministrem finansów". Wyjątkowe stosunki, w jakich żyje zabór pruski, wytworzyły niewątpliwie wiele dusz dzielnych, hartujących w ogniu swe cnoty, tak że pewni jesteśmy, że praca znakomitego pracownika dalej poprowadzoną zostanie, że będzie on zawsze wzorem dla kapłanów jak z ludem i dla ludu pracować należy.

Wolność radykalna. Powołanie na katedrę chrześciańskich nauk społecznych ks. Zimmermanna z Wielkopolski, wywołało w szeregach radykalnych protest, który socyaliści opierają na zdradzeniu się „Myśli robotniczej", że nowy profesor wyhoduje kadry działaczy chrześciańsko-społecznych. Znakomitego kapłana, niezmiernie zasłużonego działacza społecznego w Wielkopolsce, nie dopuścili do wygłoszenia pierwszego wykładu w nadziei, że X. Zimmermann zlęknie się i czemprędzej wyjedzie z Krakowa. Tymczasem zawiedli się. Znakomity kapłan, mąż wielkiego doświadczenia, który szereg lat pracy nie służył żadnemu stronnictwu ale pracy obywatelskiej, pod naporem żywiołów radykalnych ustąpić nie może. Uniwersytet krakowski zyskał w nim siłę wielką, senat okazał się zbyt dbałym o dobro narodu, kiedy katedrę taką, co całe legiony kapłanów ma chować na prawdziwych obywateli, wykołatał u rządu. Pogwałcona wolność atoli nauki, widownia w murach ukochanej „Alma mater", powinna skłonić senat do wydania polecenia portierowi nie wpuszczania do gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego nikogo, co nie ma legitymacyi z fotografią swoją. Mamy bowiem to głębokie przekonanie, że atak na katedrę ks. Zimmermanna nie jest odruchem młodzieży samej i wiemy że wśród awantur uniwersyteckich zawsze głównymi sprawcami są żydy i socyały, nie mający nic wspólnego z prawdziwą wiedzą. A takich trzeba karać ostro, bo za gwałt popełniany na nauce, za świętokradztwo w przybytku wiedzy.

Świętokradztwo. Po Częstochowie, zbrodnicza ręka rzuciła się do grabieży naszej ukochanej Katedry na Wawelu. Czytelnicy nasi przypominają sobie artykuły w „Wawelu", w sprawie lepszej opieki nad skarbcem w Katedrze, przypominają sobie oburzenie na nas tych, co do ich pilnowania są powołani. Dziś zdjęcie kilku wotów z ołtarza, przy którym klęczała całe godziny święta nasza królowa, czujność naszą podwoić powinna. Tłumaczenie, że skradziono kilka „mniej wartościowych" wotów, nic nie wyjaśnia, nic nie uniewinnia i nie zmniejsza braku dozoru; nie chodzi to bowiem o „mniejwartościowe" przedmioty ale o cenne, bo z serca płynące, przebogate, bo może za ostatni grosz wdowi kupione wota. A ci co umieją dobrze od grabieży zaopatrzyć drogie swoje wina, niechaj lepiej czuwają nad opatrzeniem od włamania Katedry, bo to własność narodowa, własność polska. Za z serca płynące przestrogi, nienawidzi się człowieka, uważa się go za osobistego wroga i szkodzi się mu na każdym kroku, gdy jednak nastąpi katastrofa, ośmiela się na ołtarzu Boga złożone wdowie dary nazywać „mniej wartościowemi". Wota nie są pieniądzmi i nie należy je cenić wedle stopy procentowej ale wdzięczności duszy do Boga.

Lichwa mieszkaniowa. Według ogólnie krążących pogłosek, Kraków niedługo zobaczy się z krachem mieszkaniowym. Lichwa uprawiana przez właścicieli (?) domów w Krakowie wreszcie zniknie i zniknąć musi, bo przechodzi możność zobowiązań. Do własnej praktyki podatkowej dodając jeszcze niezmierne potrzeby magistrackie, od kilku lat wzmagającą się lichwę mieszkaniową i drożyznę środków spożywczych, pogłoska bliskiego krachu nabiera pewności. Dziś już społeczeństwo polskie nie może dalej cierpliwie patrzeć na wypieranie go z teatru, kawiarni, koncertów itp. lokali, gdzie nad polską ludnością Krakowa błyszczą brylanty najrozmaitszych Gitli i Ryfciów, gdzie rozpierają się żydki cywilizowani (?) i z całą swemu rodowi bezczelnością wydzierają nam ostatnie warunki i podstawy bytu.

Nowe mandaty. Izba rękodzielnicza krakowska a przez nią i lwowska mają otrzymać mandaty do Sejmu. Tak więc to najzwyczajniejsze stowarzyszenie jedynie dlatego, że prezydentem jego p. Piotr Kozobudzki, dostanie mandat. Wielki prezydent Wielkiego Krakowa umie dbać o tego, co jest jego filarem i mostem do mieszczan krakowskich. Co na to powiedzą jednak izby lekarskie i adwokackie, co powie miejska kasa chorych lub socyalistyczne stowarzyszenia, które mają więcej członków i których sztandar nie tylko ponad Izbę rękodzielniczą ale ponad trony i ponad protekcye płynie!

Seinfeld. Aresztowanie żyda Seinfelda adwokata krajowego w Krakowie, wykazało o niezmiernem marnowaniu pieniędzy przez nasze społeczeństwo i pchanie ich do kieszeni żydów. Pomijając krociowe straty przy graniu w karty, dość nadmienić, że firmy takie jak Zieleniewski oddają sprawy swoje żydom, jakby adwokatów Polaków nie było! Również przekształcenie zakładu Dra Chramca w Zakopanem odbyło się w żydowskiej kancelaryi a tacy panowie jak Mossakowski, z lekkiem sercem tracą setki tysięcy Koron w kancelaryi Seinfelda. Ale gdy chodzi o cele publiczne, o sprawy polskie, tam brak pieniędzy, tam za.. dużo składek! Mój Boże! aż serce się kraje żyć i działać z takimi patryotami.

Proces o polskie imię. W Chełmnie w Prusach zachodnich toczyła się rozprawa przeciwko p. Tomaszewskiemu, który, zgłaszając urodziny dziecka, nie podpisał protokołu, ponieważ urzędnik wzbraniał się zapisać imiona „Kazimierz Stanisław" w polskiej pisowni. Sąd uwolnił p. Tomaszewskiego od kary i kosztów.

— **Nowe starostwo.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że cesarz rozporządzeniem z 9. listopada b. r. zezwolił na utworzenie starostwa w Skolem. Powiat urzędowy tego starostwa ma obejmować wyłączyć się mający z politycznego powiatu stryjskiego powiat sądowy skolski. Starostwo w Skolem ma rozpocząć swą czynność urzędową z dniem 1. stycznia 1911 r.

— **Z ministerstwa kolejowego.** Starszy inspektor w ministerstwie kolejowem, p. Leon Karliński, mianowany został szefem departamentu ruchu, więc jednego z najważniejszych departamentów i objął już urzędowanie. P. Karliński, już jako urzędnik dyrekcyi krakowskiej, zyskał sobie powszechne uznanie i kolegów i publiczności, a powołanie go na tak trudne i odpowiedzialne stanowisko świadczy także o zaufaniu ze strony przełożonych P. Karliński jest Krakowianinem, synem profesora matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, odbył w ostatnich dniach października Walne Zgromadzenie przy udziale delegatów licznych stowarzyszeń gospodarczych kraju. Zgromadzenie to ma większe znaczenie od dotychczasowych, delegaci bowiem przestali na nim po raz pierwszy kiwać tylko głową a jęli się rzeczywistej pracy dla skupienia w kraju rozpruszonych stowarzyszeń, usunięcia powodów wzajemnej nieufności i przeprowadzenia należytej kontroli nad „Akcyjnym Bankiem Związkowym", by módz z niego uczynić rzeczywiście własną instytucyę krajową a akcyom jego nadać wartość pieniądza. W tym celu zwołane z początkiem 1911 roku nadzwyczajne Zgromadzenie ma zadanie nie tylko wzbudzenia zaufania należytego wszystkich stowarzyszeń dla stworzenia z niego instytucyi, mogącej wyprzeć z kraju naszego „tanie" wrogów naszych banki. Myśl to piękna, i jeżeli będzie szczerze przeprowadzoną, może być podwaliną lepszej a własnej naszej siły.

Ciekawe zestawienie. Pewien angielski uczony statystyk zajął się rozwiązaniem pytania, co można zrobić za pieniądze, wydane na budowę jednego pancernika, obliczaną przeciętnie na 50 milionów koron. Można więc za pieniądze te zbudować 10 zakładów naukowych dla 10.000 uczniów, z bibliotekami, czytelniami, muzeami itp.; można stworzyć kolonię z 10.000 wygodnych, czystych i hygienicznych domków, dla dwóch rodzin każdy, przyczem komorne nie przekraczałoby 250 koron rocznie. 158.846 starców otrzymaćby mogło za wartość jednego pancernika, który tak łatwo może pójść na dno, bezpłatne przez cały rok mieszkanie, pożywienie, odzież, pomoc lekarską itp. Możnaby dalej zbudować 130 domów dochodowych z sklepami, składami i biurami; budowa domów takich pokryłaby się w ciągu 7 i pół lat. Wreszcie 176.000 bezdomnych dzieci otrzymaćby mogło, do dojścia do pełnoletności, opiekę i wykształcenie zawodowe, któreby z nich zrobiło pożytecznych członków społeczeństwa. Oto jakiego rozmaitego rodzaju dobrodziejstwa wyświadczyćby można, za cenę jednego tylko pancernika.

Dla rękodzieła. P. Franciszek K a m o c k i, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze Lwowa wygłosił onegdaj odczyt na temat: „Samopomoc, jest podstawą podniesienia rękodzieła". P. Kamocki w odczycie swoim wskazywał na to, że akcya państwa i akcya kraju mogą mieć wartość tylko wówczas, gdy samopomoc objawiła już swą energię czynu. Z tej racyi zatem, jak i z zasady, że samopomoc, jako indywidualna obrona interesów rękodzieła, stanowi naturalną i zdrową podstawę do przeciwdziałania obecnym, niekorzystnym warunkom rękodzieła, nawoływał interesowanych do organizowania samoobrony tej — przedewszystkiem. Odczyt objął zasady i cele stowarzyszeń wogóle, jakoteż i specyficznie, dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń wytwórczych, a mianowicie: maszynowych, warsztatowych, surowcowych i magazynowych.

Wykazane w odczycie korzyści z wyż wspomnianych stowarzyszeń, doprowadziły do wniosku, że we wszystkich wyż wspomnianych organizacyach, ogólna suma kredytu otrzymanego przez rzemieślników jest dogodniejsza i wyższa, aniżeli kredyt gotówkowy, dostępny dla rzemieślnika w instytucyach kredytowych, wogóle. W szczególności zaś, uzasadnił p. Kamocki wątpliwość w doniosłejsze znaczenie spółek rękodzielniczych kredytowych, jako instytucyj, które z początku przynajmniej anemiczne na punkcie własnych środków nie będą w możności odrazu i skutecznie wpłynąć na poprawę stanu ekonomicznego rzemieślników. Pod tym względem, zdaniem prelegenta, skuteczniej mogłyby działać już istniejące i przeważnie zasobne stowarzyszenia zarobkowe, których reforma, odnośnie do kredytu rękodzielniczego nie przedstawiałyby znacznych trudności.

W końcowym wywodzie znowu, przytoczył prelegent szereg faktów z życia stowarzyszeń wytwórczych, zgrupowanych w łonie Związku stow. zarobk. i gospodarczych we Lwowie, na potwierdzenie zasadniczego założenia, że głównie samopomoc może stworzyć istotną i realną podstawę do podniesienia twórczości i korzyści z pracy rękodzielnictwa.

Czyn jest ostatecznym celem myśli, nim dokonywa się jej żywot, nim staje się wrytą na wieczność. Czynem przechodzi myśl do rzeczywistej nieśmiertelności, do obszernej i niemej krainy umarłych. Co się stało, już się nie odstanie, jest straszliwe godło każdego czynu, napis płomienisty nad bramą wieczności; fatum niewzruszone i nieubłagane, panujące światu.

Karol Libelt.

Odpowiedzi:

J. K. w Krakowie. Kasztany zawierają w sobie znaczną ilość substancyi mączkowej. Zarówno gotowane jak pieczone są pokarmem pożywnym i względnie zdrowym. Kasztanów nie powinny jednakże jadać osoby, którym w ogólności wzbroniony jest pokarm mączkowy a więc dotknięte niestrawnością, chorobą cukrową i otyłością.

A. S. w Sanoku. Artykuł ładny, ale do... kosza. Do druku się nie nadaje.

W. L. w Jaśle. Za pamięć dziękujemy. W najbliższym czasie umieścimy.

S. N. Tarnów. Prosimy zwrócić się do Dyrekcyi „Unii Polskiego Związku Narodowego" — Kraków, Rynek gł. L. 45.

D. C. Podgórze. Sprawa ks. S. jest nam znaną. Poruszać jednak jej nie mamy zamiaru.

R. K. Rzeszów. Prosimy udać się z cierpieniem do lekarza. Rady bez naukowego zbadania choroby, są oszustwem chorego.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. W sprawie drożyźnianej a głównie mięsa argentyńskiego odbyła się dyskusya w kole polskiem. Dla wszystkich rezolucyi pozostawiono posłom swobodę głosowania. (Ładna solidarność; Przyp. Red).

Berlin. Dnia 9. i 10 grudnia odbędzie się w okolicy Hannoweru polowanie, na które cesarz Wilchelm zaprosił arcyks. Franciszka Ferdynanda i Fryderyka. W polowaniu wezmą udział także austryacki ambasador w Berlinie i kanclerz Rzeszy.

Wiedeń. Rada kolejowa zbiera się 18. grudnia na sesyę jesienną. Jednakże wbrew pierwotnym doniesieniom. nie zajmie się reorganizacyą kolei, bo subkomitet nie wypracował swoich wniosków. W subkomitecie referentem jest Dr. Kolischer, który ze względu na zajęcie w Sejmie galicyjskim oświadczył, że referatu na czas złożyć nie może.

Budapeszt W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w sejmie, pos. B a t h y a n y i zajmował się także polityką zagraniczną i oświadczył: Nie jestem zasadniczym przeciwnikiem trójprzymierza, ale utrzymanie tego sojuszu więcej przynosi korzyści państwu niemieckiemu, niż nam. Dziś nie sprawy bałkańskie są głównym punktem polityki zagranicznej, tylko konkurencya między Anglią a Niemcami. Niema zaś racyi, by nasza monarchia stawała w obronie Niemiec. Następnie wystąpił mowca przeciw hr. Aehrenthalowi, któremu zarzucił niezręczność i żądał przyłączenia Bośni i Hercogowiny do Węgier.

Konstantynopol. Izba deputowanych uchwaliła 40.000 funtów szterlingów na budowę kościołów dla mniejszości w Macedonii. Rząd wniósł przedłożenie o uchwalenie 15,000 f. na osady bośniackich emigrantów mahometańskich.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

13. grudnia — wtorek — godzina 8. wieczór posiedzenie Stow. Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha.

16. grudnia — piątek — godzina — 8-ma wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego".

16. grudnia — piątek — godzina 9½ wieczór posiedzenie Wydziału Stow. dorożkarzy.

20. grudnia — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Stowarzyszenia Wielkopolan.

21. grudnia — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Stow im. Władysława Jagiełły.

Kasyer „Polskiego Związku Narodowego" urzęduje w każdą środę od 11 — 12 rano.

ANTONI JAROSZ, wielka sprzedaż kapeluszy „PANAMA“ słomkowych i filcowych po cenach bardzo niskich.

KRAKÓW, ul. Sławkowska 23. - - - - - - - - - - Specyalność: pranie kapeluszy Panama i słomkowych. 119)

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno cementową

ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS“

fabryka wyrobów cementowych

wł. Inżynier K. Przyłuski

Kraków — Dębniki, vis a vis szkoły.

Polecają się także do wykonywania wszelkich robót cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne.

Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych, ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. PRZYŁUSKIEGO.

Zamówienia przyjmuje „Unia Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, Rynek gł. I 45. Tel. Nr. 2024/VIII.

BANK

„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

W KRAKOWIE — Rynek gł. 45. Tel. L. 2024/VIII

załatwia członkom Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narod.“ wszelkie sprawy w zakres Banku wchodzące

Od wkładek oszczędnościowych daje 5%,

licząc od dnia następnego po złożeniu.

Zwrot wkładek na każde żądanie.

Pożyczki wekslowe i hipoteczne

na najprzystępniejszych warunkach, zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.

Biuro otwarte od godz. 11—12 rano, i od 7—8 wieczór.

F. BAŁABUSZYŃSKI w Krakowie ulica Szewska 10.

polecam: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. Bieliznę na łóżka oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi. — Wyprawy ślubne. — Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. - - - - - - - Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole. - - - - - - -

- - Ceny niskie. - - | P. T. Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ przyznaję od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu. | Towary wyborowe. (112)

- - ARTYKUŁY - -

pisemne i galanteryjne

poleca (115)

JANECZEK I ZIEMBICKI

Kraków, — Rynek główny l. 8. i we filii: plac Maryacki l. 2.

Lalki i zabawki dla dzieci.

Dla członków „P. Z. N.“ 10% opustu.

BIBLIOTEKA

„Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie otwarta dla członków Stowarzyszeń i ich rodzin „P. Z. N.“ codziennie w godz. urzędowych.

„WAWEL“ za najgłówniejsze swoje zadanie uważa szerzyć zdrową oświatę narodową i ogólną, przeto powinien się znajdować w każdej rodzinie polskiej, w czytelni każdego towarzystwa, w każdym hotelu polskim i w każdej pol. restauracyi.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 795. (111)

Przepisy zdrowotne.

Zdrowie to wielki skarb, strzeż więc tego drogiego skarbu i unikaj wszystkiego coby go uszkodzić mogło.

Zapamiętaj sobie następujących

10 przykazań zdrowotnych:

1. Wstawaj wcześnie, kładź się wcześnie do snu i wypełń dzień pracą.
2. Woda i chleb utrzymują życie; czyste powietrze i słońce potrzebne są dla utrzymania zdrowia konieczne.
3. Mierne jedzenie jedzenie i trzeźwość są najlepszym eliksirem życia.
4. Czystość jest połową zdrowia; ta maszyna utrzyma się dłużej bez zepsucia, która jest utrzymana czysto.
5. Wystarczający sen wzmacnia i hartuje ciało; za dużo snu osłabia i zniewieścia.
6. Ubierać się należy tak, by ubranie chroniło przed zimnem i nie tamowało ruchu.
7. Czystość i jasność mieszkania są niezbędnemi warunkami zdrowia.
8. Rozrywka i zabawa krzepi i odświeża umysł, ale nadmiar zabaw i rozrywek prowadzi do zguby.
9. Wesołość rodzi przywiązanie do życia a to rzecz dla zdrowia nader ważna. Smutek i zniechęcenie przyspieszają starzenie się.
10. Jeśli pracujesz umysłowo, nie pozwól zardzewieć swoim rękom i nogom. Jeśli pracujesz fizycznie, nie zapomnij pielęgnować umysłu i wzbogacić go.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 42.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. (114)

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 2.

Dom własny.

TELEFON 331. TELEFON 331 (120)

Najlepszy Węgiel.
Najlepszą Pastę do obuwia.
Najlepsze Gumy do kół.
Ma najtaniej na składzie:
UNIA „P. Z. N.“

Najtańszy zakład zegarmistrzowski 123

Stanisława PIOTROWSKIEGO Kraków, Sławkowska 24

poleca swój dobrze zaopatrzony skład zegarków, zegarów i wszelkich biżuteryi po cenach niskich. Wszelkie reperacye, wchodzące w zakres zegarmistrzowstwa wykonuje starannie w jak najkrótszym czasie. **Każda większa reperacya tylko 1 K. 80 hal.**

WYDAWNICTWA „Polskiego Związku Narodowego“, do nabycia wszędzie lub w Sekretaryacie, Rynek główny Linia A — B. w godzinach urzędowych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.